Rok VI. Kraków-Podgórze, Niedziela 1 Listopada 1908 Nr. 252

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicę 1 mk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu. (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN“: Rynek gł. L. 8, otwarta od 9 — 1 w południe i od 3 — 5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Długi język cesarza Wilhelma.

Gadatliwość cesarza Wilhelma stała się znów przyczyną wielkiego zamieszania w sferach dyplomatycznych i ściągnęła na Niemcy gniew Anglii. Cesarz Wilhelm i perfidne Niemcy, stanowią zdaniem całej prasy angielskiej, element zdradliwy i niebezpieczny, przeciw któremu Anglia musi mieć w pogotowiu flotę. Komicznym momentem w tej sprawie jest fakt, że cesarz Wilhelm gadaniną swoją chciał właśnie *Anglię dla Niemców pozyskać* i ugłaskać — a osiągnął wręcz przeciwny skutek! Bystrość umysłu władcy Niemiec okazała się znowu we właściwem świetle...

Przed trzema dniami pojawiły się w londyńskiem piśmie „Daily Telegraph“ ciekawe rewelacye. Dziennik ten ogłosił interview (rozmowę) jaki niedawno cesarz Wilhelm miał z pewnym wybitnym dyplomatą angielskim. W toku tej rozmowy cesarz usiłował stwierdzić, że był i jest najszczerszym przyjacielem Anglii. Jestem przyjacielem Anglii — mówił cesarz — mimo, że znaczna część narodu niemieckiego odnosi się do państwa i narodu angielskiego z pewną niechęcią. Na dowód tych swoich przyjacielskich uczuć przytoczył cesarz następujące szczegóły:

Gdy podczas wojny Anglii z Boerami, rządy rosyjski i francuski zaproponowały poufnie mnie i mojemu rządowi, ażeby podjąć wspólną akcyę na rzecz Boerów w celu upokorzenia Anglii — ja nie tylko propozycyę tę odrzuciłem, lecz równocześnie w specyalnym telegramie doniosłem o tem ówczesnemu angielskiemu następcy tronu, obecnemu królowi Edwardowi. Gdy zaś królowa Wiktorya napisała do mnie list pełen troski z powodu nieszczęśliwej pierwotnie dla Anglii wojny z Boerami, wypracowałem dla wojsk angielskich cały plan kampanii w Transwalu, który poleciłem zbadać niemieckiemu sztabowi generalnemu, a następnie przesłałem rządowi angielskiemu.

Plan ten był niemal identycznym z wykonanym następnie planem marszałka Robertsa — i jeszcze znajdować się musi w archiwum państwowem w Windsorze. Nie dość na tem! Gdy następnie przybyła do Europy deputacya boerska z prezydentem Krugerem na czele, jako pierwszy z monarchów odmówiłem jej przyjęcia i przesłuchania i przez to sprawiłem, że ta ich misya spełzła na niczem.

Co się zaś tyczy podejrzeń, jakoby Niemcy za moją inicyatywą głównie dla tego wzmacniali corocznie swoją flotę wojenną, ażeby mieć w niej silną broń przeciwko Anglii — to i te podejrzenia są bezpodstawne. Niemcy pomnażają swoją morską siłę zbrojną głównie ze względu na żółte niebezpieczeństwo na wschodzie Azyi, aby w danym razie tam mogli wystąpić z należytym naciskiem w obronie swoich interesów. I Anglia — zakończył cesarz — wdzięczną nam jeszcze będzie, gdy w przyszłości znajdzie tam pomoc ze strony naszej floty.

* * *

Rewelacye powyższe wywołały w sferach politycznych i w prasie całego świata niezwykłe wzburzenie.

Stwierdzono naprzód że publikacya rozmowy cesarza Wilhelma z angielskim dyplomatą nastąpiła za zezwoleniem i na życzenie samego cesarza i że kanclerz Rzeszy był o tem zawiadomiony.

Ze wszystkich stolic Europy nadchodzą telegramy stwierdzające, że cesarz Wilhelm przez rozmowę swoją z angielskim dyplomatą oddał sobie i swemu państwu niedźwiedzią przysługę. Oburzenie jest powszechne.

„Nowoje Wremia“ oświadcza, iż rewelacye cesarza Wilhelma absolutnie nie zdołają zachwiać angielsko rosyjsko-francuskim stosunkiem, natomiast wywołają wszędzie trwałą nieufność do Niemiec.

Znany szermierz idei pokojowej Stead, ogłasza list otwarty do cesarza Wilhelma, w którym oświadcza, że Anglia powinna bez wahania natychmiast przystąpić do budowy 6 nowych okrętów wojennych największego typu. Największe oburzenie wywołuje insynuacya, że lord Roberts prowadził walkę przeciw Burom według planu wojennego, wypracowanego przez cesarza Wilhelma. Dzienniki nazywają to twierdzenie zuchwałą przechwałką.

Wogóle cała prasa angielska zajmuje się teraz tylko rewelacyami cesarza Wilhelma; zapomniano nawet o Bałkanach. Szczególnie przyznanie ze strony cesarza Wilhelma, że ogół Niemiec jest wrogo usposobiony wobec Anglii, uważają dzienniki bez wyjątku za prowokacyę, z której wyciągają konsekwencyę i domagają się natychmiastowego zwiększenia budowy floty. „Standard“ pisze, że na rewelacye cesarza Wilhelma jest tylko jedna odpowiedź, a mianowicie nowa pożyczka 100 milionów funtów na budowę floty. Dzienniki zarzucają Niemcom perfidyę i przypominają znany telegram cesarza Wilhelma do prezydenta Boerów Krugera.

„Ewening Standard“ ogłasza artykuł generał-majora Tournera, w którem ten przyznaje, że prawdą jest, iż niemiecki sztab generalny przesłał rządowi angielskiemu plan dla wojny z Boerami, jednakże sztab generalny niemiecki czyni to zawsze, gdziekolwiek tylko wojna wybuchnie.

W Niemczech również dzienniki żalą się na niedyskrecyę cesarza, która zaszkodziła Niemcom. Trwoga ogarnia Niemców też na myśl, co powie Japonia na pogróżki cesarza!

Prosimy odnowić prenumeratę!



Skrzypek na torze kolejowym. (Patrz „Ze świata“).

Po zamknięciu szkół polskich w Warszawie.

Wszystkie dzienniki warszawskie zamieściły na naczelnem miejscu artykuł następujący:

Jeden ból przenika dziś całe społeczeństwo. Jeden krzyk ze wszystkich wydziera się piersi. Jedna troska przepełnia zbiorową duszę narodu.

Szesnaście szkół polskich zamknięto, innym zagrożono, że los ten podzielą, tysiące młodzieży naszej oderwane od ognisk wiedzy i pracy spokojnej.

I oto grom nieoczekiwany spada na nas właśnie w tej chwili, gdy młodzież polska, porzuciwszy myśli, co w godzinach burzy odrywały ją od nauki, z całym zapałem garnie się do wiedzy i jej tylko służy w ciszy i skupieniu.

Więc z bólem powszechnym łączy się powszechne zdumienie. Dlaczego stała się nam to krzywda ogromna? Dlaczego za krzywdy bezimiennych sprawców, które szkołom naszym były zgoła obce i na które opinia polska odpowiedziała potępieniem, a zatem jedyną formą protestu, dostępną dla nas w obecnych warunkach politycznych, karane są i głodem ducha morzone tysiące dzieci niewinnych? Jest to chyba jakieś wielkie nieporozumienie.

To też wierzymy głęboko, że zamknięcie szkół naszych długo potrwać nie może. Muszą być i będą podjęte wszelkie usiłowania i zabiegi, aby usunąć to tragiczne nieporozumienie, które zgasiło ogniska pracy i nauki, ukochane przez cały naród i odpowiadające jego słusznym pragnieniom i potrzebom.

Zanim to jednak nastąpi, tobie, osierocona młodzieży, niesiemy słowa miłości, otuchy i przestrogi. Przekonani jesteśmy, że okażesz się godną zaufania narodu, który dziś silniej, niż kiedykolwiek żąda od ciebie spokoju, rozwagi i cierpliwości. W imię ojczyzny, w imię szkoły polskiej, która,

KRÓL POWIETRZA.

61 Powieść z najbliższej przyszłości

przez Ludwika Szczepańskiego.

(Ciąg dalszy).

Więzić Silnickiego dłużej nie było też potrzeba, skoro pruski sztab generalny posiadał już rysunki aeromobilu, umożliwiające naśladownictwo konstrukcyi. Nadto lada chwila spodziewano się w Berlinie wieści, iż uszkodzony aeromobil opadł na ziemi niemieckiej i dostał się w ręce władzy wojskowej. Prusom zależało na tem, aby uwolnienie Silnickiego nie nastąpiło pod presyą Anglii i Francyi, lecz miało pozory aktu dobrowolnego. Afera Silnickiego taką hańbą okryła Prusy w opinii świata, że rząd nie mógł się z tą opinią nie liczyć. W naprężonej ówczesnej politycznej sytuacyi pożądanem było dla Prus, aby nie ciążyło na nich odium barbarzyństwa. A można było nadać sobie pozory wspaniamyślności, gdyby się w dziennikach ogłosiło, że uwolnienie Silnickiego było zadecydowane już przed czterema dniami i nie zostało zaniechane mimo zuchwałego zamachu Kruszka, zamachu, który zresztą został ukarany.

W otoczeniu cesarza Wilhelma uważano wojnę z Anglią za nieuniknioną i postanowiono ją stoczyć, skoro tylko Niemcy oprócz swoich balonów posiędą dwa lub trzy aeromobile systemu Silnickiego, nad których konstrukcyą w arsenale pracowano gorączkowo.

Silnicki w Paryżu.

— Zostaniesz pan za godzinę wypuszczony na wolną stopę, z poleceniem opuszczenia granic państwa, — rzekł sędzia śledczy Kuntze, wchodząc do celi Silnickiego w więzieniu Moabitu Dokąd chce pan wyjechać? Komisarz kryminalny odprowadzi pana do granicy.

Silnicki zerwał się z krzesła na równe nogi.

— Do Paryża! — krzyknął bez namysłu.

— Proszę być za pół godziny gotowym do drogi, — rzekł sędzia.

Kilka tygodni więzienia fatalny wpływ wywarło na Silnickiego. Przymusowa nieczynność, ciągły niepokój, paląca obawa, że plon jego pracy przypadnie Prusom, przyprawiły wynalazcę o silne zdenerwowanie. Był on z dzienników poinformowany o ucieczce Kruszka z Berlina, o zagadkowej kradzieży rysunków i o poranieniu Amerykanina. Ale od 36 godzin Silnicki został poddany ścisłemu nadzorowi i odcięty od wszelkiej komunikacyi ze światem. Zakazano mu dostarczać dzienników, tak, że wynalazca nie wiedział nic jeszcze o wyprawie Kruszka w celu jego uwolnienia i o przygodzie w Kilonii. Spodziewał się, że Kruszka i pannę Annę zastanie w Paryżu.

Żywo zakrzątnął się około przygotowań do drogi i spakował swoje rzeczy.

Dozorca więzienny, służbisty stary były żołnierz, przyglądał mu się z ironicznym wyrazem twarzy. Ta mina uderzyła Silnickiego. Zażądał wyjaśnień, prosił o przyniesienie dzienników, domagał się energicznie, aby zawezwano mu adwokata. Dozorca odmówił, zasłaniając się zakazem i odsyłając go do sędziego śledczego i do komisarza, który miał wynalazcy towarzyszyć w podróży. Silnicki nie czekał długo. Komisarz kryminalnej policyi, młody sprytny urzędnik przybył w towarzystwie jowialnego agenta policyjnego i przedstawił się Silnickiemu, nagląc do pośpiechu.

— Czemu przypisać mam dodanie mi tej policyjnej eskorty? Czemu jestem pod strażą, skoro przecie oznajmiono mi wolność? Co to wogóle znaczy, że odmawiają mi wyjaśnień, nie dopuszczają do mnie adwokata? To nowe bezprawie!

Komisarz uśmiechnął się.

— Jesteśmy panu dodani w celu bezpieczeństwa pańskiej osoby. Rząd zgodził się wspaniałomyślnie na uwolnienie pana, ale sytuacya wymaga, abyś pan natychmiast opuścił Niemcy. Za pół godziny znajdziesz się pan w ekspresie, pędzącym do Francyi — i w wagonie dowiesz się pan o wszystkiem, co zaszło w ostatnich dwu dniach i zrozumiesz, dlaczego obecnie sam, bez osłony policyi, nie mógłbyś przejechać przez Niemcy. A co do dzienników, p. inspektor Schaffer (tu komisarz wskazał na agenta), zakupi panu wszystkie, jakich tylko zażądasz. Ale wolność swoich ruchów odzyskasz pan dopiero na granicy francuskiej. Ale chodźmy już, powóz czeka na dole.

Za pół godziny Silnicki w przedziale I klasy *D. zugu* jechał ku granicy francuskiej — i z niewypowiedzianem wzruszeniem czytał w dziennikach o wyprawie Kruszka, zagładzie pancernika w Kilonii, i skutkach ostrzeliwania aeromobilu

jak chleb i woda, jest nam potrzebna do życia, żal swój i smutek skryj w głębinach duszy.

Całe społeczeństwo jest z tobą. I tobie przystoi być z niem i stwierdzić swojem zachowaniem, że umiesz nietylko kochać gorąco, ale i myśleć poważnie. Bądź z nami, spokojna i ufająca! Tego od ciebie żądamy, a nie przemawiamy w tej chwili ani jako mentorzy, ani jako stronnictwa, ani jako jednostki, lecz jako opinia kraju całego, która w nieszczęściu i klęsce zespoliła się i święte zawarła przymierze.

Ta solidarność da nam moc wytrwania.

Bandycka zuchwałość.

Napad na bank w Budapeszcie. — Lękliwi bankowcy. — Obawa naśladownictwa. — Czy możliwy jest napad na nasze banki. — Nasz wywiad.

Zuchwały napad dwu bandytów (robotników pochodzących z Rosyi Tiaszkowskiego i Antosiewicza) na filię Banku handlowego w Budapeszcie, w której znajdowało się wówczas 4 urzędników, przypomina najzuchwalsze wypadki tego rodzaju w Królestwie i Rosyi. Ale już w ciągu dnia wczorajszego policya budapeszteńska zdołała ująć sprawców, czem sprawa różni się zasadniczo od analogij rosyjskich.

Wykrycie bandytów nastąpiło za sprawą fiakra, który ich odwiózł do Kerepes, gdzie bandyci, naiwni nowicyusze w swym fachu, zakopali zrabowane 46.000 koron. Policya odzyskała także pieniądze, tak, że sensacyjny zamach bankowi żadnej szkody nie wyrządził.

W każdym razie sam fakt napadu bardzo poruszył sfery bankowe. Po wypadkach „ekspropriatorstwa" w Rosyi i w Królestwie Polskiem jest do przewidzenia, że i gdzieindziej znajdą się naśladowcy, którzy lufą wycelowanego rewolweru i ostrzem sztyletu próbować będą w celach grabieży teroryzować bankowców, pono nie zawsze mężów odważnych i wojowniczego ducha. Wypadek w Budapeszcie świadczy, że niektórych ludzi ogromnie łatwo zastraszyć — i wprost komiczne sprawia wrażenie opis panicznego strachu tych urzędników w Banku handlowym, którzy nawet po wyjściu bandytów jeszcze przez chwilę nie ważyli się ruszyć z miejsca.

Ponieważ bandyci z Królestwa częste wizyty składają Galicyi, gdzie się im zresztą szczęście wcale nie uśmiecha, przeto nasuwa się pytanie, czy i nasze lokale bankowe nie mogą stać się także widownią akcyi rewolwerowych „ekspropriatorów", których taki wypadek peszteński może natchnąć chęcią naśladownictwa.

Zasięgnęliśmy w tej mierze opinii kilku pp. urzędników z różnych instytucyj bankowych w Krakowie.

— Uważam, mówił p. K., możliwość podobnego napadu w Krakowie za wykluczoną. Nasze większe banki jak Austro-węgierski, Krajowy, Hipoteczny, Kasa miejska, Kasa powiatowa, Bank galicyjski dla handlu i przem., Živnostenska banka, mają lokale tak urządzone, że publiczność nie może wejść za przegrody, a liczba urzędników i służby jest tak znaczna, że nie ma mowy o możliwości steroryzowania. Także mniejsze instytucye jak Tow. kredytowe rękodzielników, Tow. zaliczkowe posiadają lokale odpowiednio urządzone. Posiadamy w Krakowie jeszcze około 10 banków i banczków izraelickich. Znajduje się w nich zwykle tyle ludzi, że w razie napadu powstałby krzyk, który sam wystarczałby do odpędzenia bandytów.

Drugi nasz informator oświadczył nam, że w niektórych większych instytucyach urzędnicy zaopatrzeni są w rewolwery, z których w danym razie umieliby zrobić użytek. Więc u nas panowie opryszki nie znajdą pola do popisów!

Tyle nasi informatorzy. A możemy dodać, że dzięki bystrości naszych policyjnych Sherlocków Holmesów władza bezpieczeństwa w godzinę po zamachu byłaby już na tropie zbrodniarzy. O ile nie jest wykluczone, że zuchwali „ekspropriatorzy" i u nas odważyć się mogą na napad, o tyle jest pewnem, że po zamachu nie ujdą pościgu. I w tem leży zasadnicza różnica między stosunkami u nas a w Królestwie P.

Więc kasyerzy naszych banków mogą być spokojni.

Pobożne kumoszki.

(Szkic z bruku krakowskiego).

Przed bramą Floryańską wrzała bójka. Nie wielka, nie niebezpieczna, ale zato głośna. Tarmosiły się dwie baby, a poszło im o — Pana Boga. Tak przynajmniej wymiarkowałem z głosów, jakie się dokoła podnosiły.

Aby jednak nie mieć żadnych wątpliwości co do istotnego *casus belli*, zwróciłem się do grupki „pań" z zapytaniem, o co tu poszło właściwie?

— Ta pan widzi — odezwało się jedno z neutralnych mocarstw — że poszło im o świeczki dla Pana Boga. Walentowa, ta z tym dziobatym pyskiem, przylepiła parę niedopałków pod figurą, a Krajdubicha je wyrzuciła, bo — powiada — Panu Bogu niedopałki świcić, to grzych. Lepi — powiada — łojówkę za centa zapalić, byle cała była. Walentowa zaś niedała się paskudzić, bo — powiada znowu ona — Panu Bogu każde światło dobre, byle ze serca było. Tak od słowa do słowa za łeb się wzięły, Krajdubicha wydarła garść włosów Walentowy, a Walentowa rękę jej do pyska wsadziła i język podrapała.

— A jakżeż się panie na tę kwestyę zapatrujecie? — spytałem.

Przez chwilę zapanowało milczenie, aż jedna z pań rzekła:

— Ja tyż se myślę, co Pan Bóg nie byle co, aby Mu ogryzki dawać.

— Moja pani — odezwała się druga — nie to dobre, co całe, ino co porządne. Mnie się widzi, że Pan Bóg woli parafinowe niedopałki, niż całą łojówkę.

— A cóż to se pani myśli, że Pan Bóg taki wybredny i węcha dopiro, co Mu ludzie zapalą? Albo On to stoi o parafinę, czy jak?

— Racyę pani ma, jak Pana Jezusa kocham! Pan Bóg tyż jest delikatny i wie, że darowanemu koniowi nie zagląda się w zęby.

— Każdy daje, na co go stać. Milszy Mu grosz wdowi, niż dukat bogacza.

— A nawet taki niedopałek lepi się świci od łojówki, a jak jest spory, to i dłużej.

— A ta Krajdubicha jak pyskuje... jak ona pyskuje!

— Chodźmy gębę zamknąć tej mądrali!

— Jaśka zawołam, to on ją w imbryk lunie, jak nie przestanie.

— Co ta pani będzie chłopa na nią podpuszczała! Albo my to se z nią rady nie damy?

— Chodźmy! Chodźmy!

I ruszyły ławą, a ja w przeciwną stronę, bom się obawiał rozpętania wojny generalnej, w której *volens nolens* i mnieby udział wziąć wypadało.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na niedzielę.

Teatr miejski: „Młynarz i jego córka" popoł., „Syn królewski" wiecz.

Teatr ludowy: „Potęga ciemnoty" popoł., „Matka rodu Dobratyńskich" wiecz.

Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Kalendarzyk na poniedziałek.

Teatr miejski: „Obłudnicy" pop. „Dziady" wiecz.

Teatr ludowy: Zamknięty.

Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Zaduszki. Ożywiło się na tych dwa dni ciche, milczące miasto umarłych. Wśród smętnych ulic jego pełno ludzi i gwaru, na grobach pełno światła i kwiatów. Do przybytku umarłych weszli żywi i w ciszę śmierci wnieśli życie i ruch. Modlą się na mogiłach tych, którzy przed rokiem również tu się modlili i oświecali groby zeszłych przed nimi; płaczą ci, po których wkrótce może inni płakać będą. I tak w nieskończoność i tak przez wieki płynie, jak strumień nieprzerwany, ta wędrowna rzesza ludzkości. Dąży do jakichś portów nieznanych, lecz obiecanych, których widomym znakiem dla nas jest ta mogiła.

I do tych milczących mogił, na te smutne pola wtargnęli dziś żyjący i wnieśli ze sobą jedni świeży jeszcze, nieukojony ból, żal i łzy, drudzy rzewne wspomnienie już tylko, a inni zupełną obojętność i roztargnienie świata. — Przyszli dla zwyczaju, dlatego, że się w dni zaduszne chodzi na cmentarz; nie składają tu dani ani łzy, ani modlitwy, chodzą po alejach, depcząc szeleszczące, spadłe liście i przyglądając się najpiękniejszym grobowcom... Lecz i tych obojętnych, gdy wieczór zapadnie, gdy tysiące świateł mglistą łunę wytworzą nad cmentarnym ogrodem, gdy zabrzmią śpiewy młodzieży u grobowców oficerów z 30 roku i poległych z 48 i 63 roku — ogarnie smutek... Święto umarłych budzi w każdym poważną myśl z *memento quia pulvis es.* Pamiętaj, żeś prochem.

Muzyka kościelna. W niedzielę dnia 1 listopada w kościele św. Anny podczas sumy o g. 11 przed południem wykonane zostaną: Ave Maria, Mercadelta (wokalny kwartet podwójny z XVI. wieku), Ave Maria Fr. Schuberta i „Cujus animam" ze „Stabat Mater" Rossiniego (produkcye skrzypcowe, p. Zofia Sułkowska).

Policya w Krakowie. Jak nam ze Lwowa donoszą, rząd zgodził się na przekształcenie policyi wojskowej na policyę cywilną. Odnośny wniosek zgłosił w Sejmie, jak wiadomo, poseł dr Leo. Cywilną policyę ma otrzymać Kraków, Lwów i Przemyśl. Reforma, która uczyni zadość niejednokrotnie wyrażanym życzeniom szerokich sfer ludności i reprezentacyi miast naszych, nie zadowolonych z urzędowania policyi wojskowej, nastąpi podobno w przeciągu lat dwu.

Interesujące procesy. Przed zwykłym trybunałem karnym w Krakowie odbędą się niebawem dwie interesujące rozprawy a mianowicie: dnia 6 listopada rozprawa przeciw urzędnikowi kolejowemu panu Michalce, oskarżonemu o obrazę dyrekcyi kolejowej. Rozprawa ta będzie epilogiem kampanii, którą p. M. z wielką zaciekłością od kilku lat prowadzi przeciw pewnej firmie spedycyjnej, a która to kampania przed różnymi już sądami w Galicyi niefortunnie dla p. M. zawsze się kończyła.

Dnia 26 listopada odbędzie się rozprawa przeciw doktorowi Ludmirskiemu, b. lekarzowi z Liszek, oskarżonemu o gwałt publiczny, popełniony na osobie sędziego p. Bugajskiego. I ta rozprawa jest epilogiem długich waśni, charakterystycznych dla stosunków prowincyonalnych. Ostatecznie dr. L. miał w kawiarni Sauera czynnie znieważyć sędziego, a na ulicy pokazać mu rewolwer. Do rozprawy był pierwotnie delegowany sąd tarnowski, ale na skutek zażalenia dr. L. przywrócono właściwe forum sądowe.

Nieszczęsny człowiek. Jak fatalną bywa u nas nieraz procedura sądowa, o tem świadczy sprawa Judyckiego, o której już kilkakrotnie wspominaliśmy. Judycki jest, jak wiadomo, jednym z tych dziesięciu rewolucyonistów warszawskich, którzy w sensacyjny sposób zostali wykradzeni z Pawiaku przez fałszywego rotmistrza żandarmów. Przybył do Krakowa wraz z żoną, ale został aresztowany, ponieważ Rosya zażądała jego wydania. Izba radna odmówiła ekstradycyi, apelacya uchwałę zatwierdziła, ale nie podobało się to szanownemu ministrowi Kleinowi, który był zdecydowany wydać Judyckiego Rosyi. I wydanie byłoby nastąpiło, ale na szczęście, dzięki interwencyi Koła polskiego, nie przyszło do tego pogwałcenia prawa azylu. (Trzeba zaznaczyć, że Judycki, inteligentny majster murarski, wyznaje zasady narodowe, nie jest międzynarodowcem i dlatego nasi krakowscy socyaliści zupełnie się o niego nie troszczą). Akta z ministerstwa wróciły znowu do Krakowa, Izba radna i apelacya znowu orzekły, że niema żadnego powodu do ekstradycyi, gdyż Judyckiemu tylko polityczne przestępstwa zarzucać można, mimo to p. Klein nie może się zdecydować na wypuszczenie Judyckiego na wolność.

Nieszczęsny człowiek od pół roku ma przed oczami szubienicę, która go w Rosyi czeka, a ta straszna niepewność roztroiła jego nerwy zupełnie. Pisaliśmy kilka miesięcy temu o zamachu samobójczym, jaki popełnił, próbując rzucić się na bruk z okna II. piętra korytarza w gmachu sądu krajowego, przyczem dozorcom z trudem tylko udało się go powstrzymać. Przed dwoma tygodniami Judycki znowu targnął się na swe życie, próbując gwoździem przebić sobie brzuch...

Czas już zaiste, aby tego człowieka dłużej nie dręczono i aby wiedeńska *Cabinetsjustiz* przestała sięgać do Krakowa!

Z teatru miejskiego. „Syn królewski" po premierze sobotniej danym będzie w niedzielę o godz. 7-mej. Na przedstawieniu zaś popołudniowem ukaże się niegrany od roku popularny „Młynarz i jego córka" Raupacha. — W poniedziałek dn. 2-go listopada, w dzień Zaduszek, teatr miejski daje dwa przedstawienia: o godzinie 3 „Obłudnicy" Shawa (po raz 6), a to na liczne żądania osób, które na dzień ten przyjeżdżają z prowincyi do Krakowa; wieczorem o godz. 7 wznowienie „Dziadów" Mickiewicza w układzie Wyspiańskiego. — Rolę Gustawa-Konrada wykona po raz pierwszy p. Kosiński. — We wtorek powraca na afisz „Syn królewski" Krechowieckiego.

Kwartet brukselski, który grać będzie w piątek dnia 6 listopada, zrobił nader trafny wybór — kwartetem Bethovena nr. 127, bardzo rzadko grywanym, z przyczyn nie tyle technicznych, ile wymagających dojrzałych i wytrawnych wykonawców dzieł Bethovena. — Dalej kwartet Borodina jest niezmiernie interesującym, pięknym, o wirtuozowskim zacięciu — również u nas nieznanym. — Rozpocznie koncert kwartet Haydna nr. 1, prawdziwy typ prostoty i wdzięku.

Komitet budowy grobowca dla poległych w r. 1848 w Krakowie zawiadamia, że składki na cel budowy grobowca zbierać będzie na cmentarzu w dniach zaduszek 1 i 2 listopada młodzież akademicka, gimnazyalna i rękodzielnicza.

Wystawa gwiazdkowa. Towarzystwo „O własnych siłach" w Krakowie urządza w miesiącu grudniu br. VI-tą „Wystawę gwiazdkową" w lokalu Tow. Techn. ul. Straszewskiego l. 28.

Wystawa zapowiada się bardzo dobrze. Zgłasza się bardzo wielu producentów z miasta i prowincyi. Ponieważ ilość miejsca jest bardzo ograniczona, pożądane jest wczesne zgłaszanie się. Wszelkich wyjaśnień udziela biuro Towarzystwa „O własnych siłach", ulica Straszewskiego l. 28, parter, od godziny 3 do 6 po południu.

Tramway Rynek—Park Jordana. Od dzisiaj przestaje kursować tramway na linii Rynek—Park Jordana.

Czytelnia im. Kilińskiego T. S. Ł. wzywa robotników, grupujących się przy niej do wzięcia udziału w pochodzie na cmentarz, celem uczczenia pamięci powstańców z roku 1863. Punkt zborny w niedzielę o godz. 4 i pół po poł. w lokalu czytelni (ul. Szewska 11).

Odczyt p. M. Szukiewicza urządzony wczoraj w sali Starego Teatru zgromadził liczną publiczność. — Pięknie i zajmująco omawiał prelegent wszechstronny talent Matejki, od jego rozwoju aż do zupełnego rozkwitu. Odczyt urozmaicono świetlnymi obrazami, przedstawiającemi szkice i rysunki ze słownika Matejki, w końcu reprodukcye obrazu „Batorego pod Pskowem", który prelegent demonstrował.

Długotrwałe oklaski były podziękowaniem publiczności za piękny i wysoce interesujący odczyt.

Wielki pożar na Krowodrzy wybuchł w piątek wieczorem w zabudowaniach p. Piotra Raytara. Spaliła się stodoła, a pożar był bardzo niebezpieczny, bo zagrażał i domowi mieszkalnemu i całej wsi, gęsto zabudowanej. — Na ratunek przybyły ochotnicza straż z Krowodrzy, straż z Czarnej i Nowej Wsi i straż krakowska z naczelnikiem Nowotnym. Po dwu godzinach pracy pożar ugaszono.

Z zabudowań spłonęły niezupełnie dom mieszkalny, doszczętnie zaś stajnia i stodoła. Dom był parterowy drewniany, wskutek czego łatwo się zapalił, ocalały ściany i sufit. Dom był asekurowany na 2.200 koron, lecz szkoda z powodu spalenia się zbiorów w stodole jest znacznie większa.

Nożem w głowę ugodzona została wczoraj o godzinie 8-mej wieczorem Wiktorya Dobosz, leciwa służąca, która z kawalerem zabawiała się w jednym z szynków przy ulicy Lubicz, a w drodze powrotnej posprzeczała się z nim. Wreszcie w sieni domu przy ulicy Pańskiej l. 1 przyszło do bitki i kawaler dobył noża na towarzyszkę. Wiktoryę opatrzyło pogotowie, „kawalera" aresztowała policya.

Schwytanie złodzieja kolejowego. Wreszcie udało się wczoraj policyi podgórskiej schwytać złodzieja, który systematycznie okradał robotników, wracających z Prus na przestrzeni Oświęcim-Podgórze. Jest nim 17-letni Roman Koczurek, który już 3-krotnie był karany aresztem trzechmiesięcznym, a raz nawet 10-miesięcznym. W ręce policyi oddali go sami robotnicy poszkodowani, którzy na stacyi w Płaszowie poznali w Koczurku młodzieńca, bezustannie operującego w pociągu koło ich kieszeni. Ujęcie złodzieja nie było łatwe, gdyż stawiał on gwałtowny opór organom policyjnym. Musiano mu więc związać ręce i w ten sposób przeprowadzono do aresztów. Podczas rewizyi znaleziono u niego 2 chustki na głowę, skradzione widocznie kobietom w pociągu, które jednak, według tłómaczenia się Koczurka, kupił on sobie.

Awanturniczy niemowa. Władysław Pietrzyk, 40-letni wyrobnik, niemowa, wpadł wczoraj popołudniu do kawiarenki Agaty Głuczyskiej i począł wrzeszczeć i rzucać stołkami. Zapalony Pietrzyk zabił śpiącego spokojnie kosa, który sobie drzemał w klatce. Na krzyk kawiarki przybyła policya, która zabójcę ulubionego kosa zaprowadziła do kozy.

Odpowiedzi Redakcyi. Szan. autorki i autorów, którzy wzięli udział w ankiecie, ogłoszonej przez nas i nadesłali odpowiedzi na pytanie „Za kogo iść za mąż?" zawiadamiamy, że druk listów rozpoczniemy w poniedziałek.

Repertuar teatru miejskiego:

Wtorek: „Syn królewski".
Sroda: „Skis".
Czwartek: „Syn królewski".
Piątek: 2×2=5.
Sobota: „Chrabąszcze", kom. w 3 akt. (nowość) i „Wampir", kom. w 1 akcie.
Niedziela popoł.: „Sposób na żony" (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wiecz.: „Car Samozwaniec".

szrapnelami. Zdaniem sfer wojskowych aeronauci musieli zostać poranieni odłamkami celnych pocisków, a tylko silny wiatr był przyczyną, iż uszkodzony latawiec nie zaraz opadł na ziemię...

Silnicki z rozpaczą myślał o losie, jaki czeka pannę Annę i Kruszka, gdy wpadną w ręce niemieckie, co było nieuniknione wobec braku steru. Opisy w dziennikach były tak dokładne, że Silnicki nie mógł wątpić o tem, że aeromobil został bardzo uszkodzony.

— I nie mógł im w niczem pomódz! — myślał wzburzony. — Gdy ja jadę bezpiecznie do Francyi, moja ukochana narzeczona i mój wierny przyjaciel może broczą z ran, może toną gdzieś w morzu, albo otoczeni tłuszczą wyjących Niemców prowadzeni są w tryumfie do więzienia.

Silnicki wzdrygnął się. Oczami wyobraźni widział, jak wyjący huragan unosi bezwładny statek nad morze, nad przewalające się i huczące w ciemnej nocy morze..... Słyszał krzyk panny Anny....

Gazeta wypadła mu z rąk. Oprzytomniał, spojrzał dokoła siebie. W kącie przedziału jowialny agent spał w najlepsze; naprzeciw wynalazcy siedział elegancki komisarz.

— Ja, ja; wahrscheinlich haben wir ihr Luftschiff schon in unserem Besitz — rzekł komisarz do Silnickiego. — Przy tej fatalnej pogodzie przecież statek nie może chyba żeglować w powietrzu, nieprawdaż? Ale, drogi panie, to całe nieszczęście pan sprowadziłeś. Czemuś pan nie przyjął tak korzystnych propozycyj naszego rządu?

Silnicki nie odpowiedział nic.

O wielkie lustrzane szyby pullmanowskiego wagonu siekł deszcz ulewny. Pociąg z miarowym stukiem pędził w noc ciemną — a wynalazcy, trawionemu gorączką, zdawało się wciąż, że słyszy głos narzeczonej, wzywającej ratunku.

Dalszy ciąg nastąpi.

Zuchwali włamywacze.

Dzisiejszej nocy dwóch nie wyśledzonych rzezimieszków dokonało włamania do biura inżyniera, p. Króla, kierownika firmy elektrotechnicznej „Sokolnicki-Wiśniewski, w Pałacu Spiskim na Głównym Rynku. Spłoszyło ich jednak przybycie służącego Czekajskiego.

Wertheimowska kasa była już przewrócona i uszkodzona świdrem. Rabusie weszli wieczorem o godz. 8-ej drzwiami, które otwarli podrobionym kluczem, uciekli zaś oknem na dach zabudowań przyległego domu. — Śledztwo na miejscu prowadzili radca Swolkien, kom. Krupiński i inspektor Bron. Karcz.

Strejk dziadów.

Zdawna na tym padole,
Ile pamięć spamięta,
Różne fachy miewały
Swoich świętych i święta!

Święty Wawrzon pasterzom dopomagał w ich pracy; na świętego Floryana mają obchód strażacy, święty Józef małżeństwa ma w swej pieczy a dłoni, od strat wszelkich patronem bywał święty Antoni; ogrodnicy na Wita święcą jabłka i gruszki — a dziadowska niedola ma swe święto w Z a d u s z k i!

Popod murem cmentarnym
Jak wziąć tylko na oko —
Siedzą dziady daleko,
Siedzą babki szeroko.

Gwarzą, prawią, rajcują, narzekając do siebie, na złe czasy na ziemi, na złe czasy na niebie! — Źle! — powiada Agata, — źle przywtarza Ambroży — człowiek jeszcze pewnikiem do „Zdrowasiek“ dołoży! — Coraz gorzej i gorzej! — potakuje Prot z Rochem — zapomnieli ludziska, że są z prochu i prochem! — Coraz gorzej i gorzej! — co rok mniej się zarabia! — dawniej krawiec dał więcej, niż dziś u m r z y k pan hrabia! — Jak tak pójdzie, mój Boże! — utyskują Roch z Protem — to człek z biedy gdzie zamrze, jak dziad jaki pod płotem! — Pewnie! pewnie! toż człowiek choćby umiał, nie skradnie .. — chyba .. chyba... że dziadom z a s t r e j k o w a ć wypadnie!

— Zastrejkować, a ino!
Aż nie dadzą podwyżki! —
Radzą nieme Barbary,
Niewidome Agnieszki.

— Zastrejkować! — Strejkować! —
Lecą słowa gorące —
Aż się o nas upomną
Dusze w czyścu cierpiące! *El.*

Atlantyda.

Atlantydą nazywała się olbrzymia wyspa, która, według starożytnych podań, miała się znajdować na Oceanie Atlantyckim, między Europą a Ameryką, a która z przyczyn niezbadanych miała się zapaść w morze. Wierzą w to nie tylko teozofowie i okultyści, ale i nauka zaczyna się w nowszych czasach interesować tym zaginionym lądem. Obecnie praski profesor Juliusz Nestler miał w Wiedniu odczyt: „Zatopiona Atlantyda w świecie nowoczesnej nauki“, w którym omawiał cały szereg bardzo ciekawych szczegółów. Jedyną wiadomością historyczną, jaką mamy o Atlantydzie jest wzmianka, zawarta w fragmencie „Timeusa“ Platona. Platon znowu powołuje się na Solona i tradycye egipskich kapłanów, którzy uczonemu ateńskiemu, bawiącemu w ich kraju na dobrowolnem wygnaniu przekazali pewną wiadomość o istnieniu tej wyspy. Mieszkańcy Atlantydy, która w ciągu jednego dnia i jednej nocy zapadła się w morze, mieli według podania bardzo wysoką kulturę. Profesor Nestler jest przekonany o tem, że opowiadanie Platona nie jest fantazyą, ale opisem z dziejów ludu, który się rozwijał i żył jak inne. Wynika to stąd, że Plato, oprócz właściwej Atlantydy, wspomina jeszcze o istnieniu innych wysp na zachodzie, a wreszcie o istnieniu jakiegoś obszernego lądu, który nie może być niczem innem, jak Ameryką. Hypotezę o dawnem istnieniu Atlantydy potwierdziły badania głębin morskich. Okazało się w rzeczywistości, że na dnie Oceanu Atlantyckiego znajdują się znaczne wzniesienia. Ta sama siła, która spowodowała zatonięcie Atlantydy, działa jeszcze i teraz na wybrzeżach Grenlandyi.

Dowodem istnienia Atlantydy jest też t. zw. przez Kolumba Morze Sargassów. Jest to ogromny obszar Oceanu Atlantyckiego bardzo płytki i tak gęsto zachwaszczony wodorostami, że okręty omijają go stale, ponieważ przebycie go dla zwyczajnych statków jest wręcz niemożliwe. Pewien duński naturalista postawił sobie za zadanie zbadanie tego morza, nie doszedł jednak wskutek niepomyślnej pory roku do żadnych pozytywnych rezultatów. Widział tylko liczne szczątki rozbitych okrętów, zaplątanych w wodorosty i wyraził zdanie, że zbadanie tej części Oceanu Atlantyckiego należałoby podjąć już ze względu na samą korzyść materyalną, jaką możnaby odnieść, odszukawszy zatopione okręty, leżące na dnie. Profesor Nestler podziela w zupełności zapatrywania tego badacza.

Przytacza też dalsze argumenty, oparte na fizyologii zwierzęcej i roślinnej, a przemawiające za istnieniem obszernego lądu między Europą a Ameryką. Baskowie, żyjący w zachodniej części Hiszpanii, zdaniem profesora Nestlera, są potomkami ludności, zamieszkującej niegdyś Atlantydę, czego dowodzi też podobieństwo ich języka do narzeczy szczepów indyańskich Ameryki Północnej. Profesor Nestler ma zamiar odbyć podróż naukową do Ameryki celem stwierdzenia istnienia dawnej Atlantydy, a w razie pomyślnych rezultatów i odpowiedniego poparcia chce rozciągnąć swoje badania także na morze Sargassów.

Z SEJMU.

Opłakany stan szkolnictwa w kraju.

Lwów. Wczoraj na wieczornem posiedzeniu pos. A d a m omawiał **szkolnictwo ludowe**, wskazywał na utrudnienia przy nadawaniu stałych posad nauczycielom, wreszcie domagał się **ankiety w kwestyi szkolnictwa.**

Pos. B a n d r o w s k i podniósł, że tocząca się obecnie dyskusya nad sprawami szkolnemi świadczy, iż Sejm interesuje się temi sprawami i przyznaje im niesłychane znaczenie. Mowca na szczegółowych cyfrach wykazuje ogromny wzrost budżetu szkolnego, szkół i uczniów. Można się cieszyć, że szkolnictwo nasze nie jest drobną cząstką, ale że wybiło się liczebną powagą na czoło gospodarstwa publicznego. Mimo to są częste skargi. Po pierwsze na małą liczbę szkół. **Mamy przeszło 700 gmin pozbawionych zupełnie szkół.** Powtóre są skargi na niskotypowość. W naszych szkołach przeważa typ najniższy, jednoklasowy, typ wyższy tworzy znikomy procent. Dalej słyszy się skargi na cały szereg braków w budynkach szkolnych, na brak odpowiednio ukwalifikowanych sił.

Pos. K o l i s c h e r: To jest straszna rzecz z temi siłami.

Pos. B a n d r o w s k i: Na ośmiomilionową ludność jest 80 kilka szkół wydziałowych!

Mowca zajmuje się dalej t. zw. nauką dopełniającą w szkołach wiejskich, którą określa jako nie odpowiadającą potrzebom ludu wiejskiego. Frekwencya na tę naukę jest minimalną. Ośm dziesiątych dzieci wiejskich po ukończeniu 12 roku życia pozostaje bez żadnej opieki oświatowej. Społeczeństwo ze względu na analfabetyzm uważało za swój obowiązek wziąć sprawę w swoje ręce w drodze inicyatywy prywatnej zapomocą czytelń i t. p.

Następnie zajmuje się mowca szkołami wydziałowemi i zawodowemi, poczem przechodzi do gimnazyów. W wyższych klasach gimnazyalnych frekwencya wynosi 10.000, w niższych 20.000; w przejściowej drodze z niższych do wyższych klas połowa młodzieży się gdzieś gubi.

Z dalszych wywodów cyfrowych przychodzi mowca do wniosku, że hyperprodukcyi inteligencyi niema.

Wreszcie omawia szkolnictwo żeńskie i zaznacza, że kobiety dostały w swe ręce wielki dział szkolnictwa. (Pos. Kolischer: Bo mężczyźni już za te pieniądze nie chcą służyć). Wobec braku seminaryów państwowych, powstają prywatne. N i e m a u n a s w y k s z t a ł c e n i a z a w o d o w e g o, a w i e l e w a ż n y c h s p r a w j e s t z o s t a w i o n y c h na **Opatrzność boską**. Mowca dochodzi do wyniku, że skargi społeczeństwa, o których wspominał, są słuszne, że czas przystąpić do reformy i rozszerzyć **całokształt naszych dążeń na polu szkolnictwa**. Tego wymaga od nas społeczeństwo. Obowiązkiem Sejmu jest pójść za tym głosem. Mamy obowiązek domagać się od Rady szkolnej kraj. rozwinięcia w tym kierunku działalności.

Po przemówieniu wiceprezydenta Rady szkolnej D e m b o w s k i e g o, przyjęto rezolucyę pos. A d a m a w sprawie zwołania ankiety w sprawach szkolnictwa ludowego.

Na wniosek pos. B e r n a d z i k o w s k i e g o uchwalono wstawić do budżetu zamiast 500 k. — jak to proponowała komisya — 2000 kor. na subwencyę dla „związku chóru i teatrów włościańskich“.

Ustawa budowlana dla Krakowa.

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu pos. F e d e r o w i c z uzasadniał swój wniosek o dodanie do ustępu 3. §. 18 ust. budowlanej Krakowa słów: „Ograniczenie to nie dotyczy śródmieścia, o ile chodzi o budowę 2 albo 3 piętrowych domów o wysokości maksymalnej 19 m.“. Wnioskodawca podniósł, że ustawa zabrania budowy domów, których wysokość przekracza szerokość ulicy, skutkiem tego nie wolno w śródmieściu budować domów trzypiętrowych. Wobec wzrostu ludności i wobec faktu, że pewne koła tej ludności zmuszone są mieszkać w śródmieściu, jest to postanowienie dzisiaj **bardzo szkodliwem.**

Wniosek odesłano do komisyi administracyjnej.

W dalszym ciągu dyskusyi poseł M a r y e w s k i zauważył, że przewleka się sprawę założenia krajowej osady poprawczej dla nieletnich chłopców i dziewcząt, na którą to osadę kraj wyznaczył kredyt, jako na cesarską fundacyę jubileuszową. Sprawa ta utknęła w Wiedniu, gdyż rząd nie przyczynia się 40 procentowym udziałem w kosztach. Mowca apeluje do marszałka krajowego, wiedeńskiego Koła polskiego i Klubu Rusinów, aby sprawę tę w Wiedniu przyspieszyli i poparli.

Odroczenie sesyi sejmowej.

Lwów. Jak słychać, obecna sesya sejmowa zostanie odroczoną, a nie zamkniętą i nastąpi to dnia 4 listopada.

W kotle bałkańskim.

Zbrojenia Czarnogóry.

Petersburg. Z Cetynii donoszą, że na wyżynach pogranicznych **ustawiono działa.** Cała ludność jest uzbrojona; lada chwila oczekują **ogłoszenia wojny.**

Królewicz serbski u cara.

Peterhof. (Pet. ag. tel.). Wczoraj po południu przyjął car serbskiego następcę tronu. Przyjęcie trwało prawie godzinę. Następnie przedstawiono carowi dwór księcia. Pasicz i Izwolski nie byli podczas audyencyi obecni.

Petersburg. Car przyjął ks. Jerzego chłodne, zapewnił o życzliwości, ale radził zachowanie spokoju podczas rokowań.

Sytuacya w Bułgaryi.

Sofia. Między Bułgaryą a Turcyą nawiązane zostały znowu rokowania bezpośrednie. — Wojnę turecko-bułgarską należy już uważać za wykluczoną.

Sofia. Rząd uchwalił polecić ministrowi handlu Niakczewowi, aby udał się do Konstantynopola i tam rozpoczął z rządem tureckim rokowania w sprawie uznania niezawisłości Bułgaryi. — Jako sekretarz towarzyszy ministrowi szef biura prezydyalnego w ministerstwie spraw zagranicznych Milczew.

Izwolski.

Petersburg. Cała prasa bez wyjątku występuje przeciw Izwolskiemu, krytykując niezwykle ostro niepowodzenie jego polityki i zachowanie się.

Izwolski ustąpi, przyczem jako jego następcę wymieniają w pierwszym rzędzie hr. W i t t e g o, a nie Czarykowa.

Delegacye.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu prezes M a d e y s k i wygłosił mowę w której wskazał na historyczne znaczenie obecnej sesyi delegacyjnej z powodu proklamacyi cesarza o aneksyi Bośni i Hercogowiny i wyraził życzenie, aby oba te kraje obecnie pomyślnie się rozwijały. Prezydent zamknął posiedzenie okrzykiem na cześć cesarza.

Konferencya mocarstw.

Londyn. „Times“ donosi z Petersburga: Projekt konferencyi został Austro-Węgrom przedłożony. Odpowiedź Austryi będzie przedmiotem dalszych rokowań. To samo pismo donosi z Petersburga, że na przyjęciu serbskiej specyalnej misyi zapewnił car delegatów o życzliwości Rosyi dla Serbii oraz radził zachowanie spokoju podczas rokowań.

Telegramy „Nowin“.

Gabinetowe przesilenie w Austryi.

Wiedeń. Sytuacya pozostaje niezmienioną. Reorganizacya gabinetu nastąpi zapewne dopiero po wizycie cesarza Wilhelma. Na razie nie można wcale mówić o przesileniu gabinetowem, tylko o prawdopodobnem ustąpieniu ministrów F i e d l e r a, P r a s z k a i P r a d e g o, a zapewne także dra M a r c h e t t a. Być może, że dymisye te nastąpią jeszcze przed zebraniem się Rady państwa i baron Beck pojawi się wobec Izby z resztą ministrów.

Uzupełnienie gabinetu nastąpiłoby więc dopiero po rokowaniach ze stronnictwami. Ewentualnie w skład gabinetu weszliby 2 czescy urzędnicy i 2 niemieccy parlamentarzyści, z tych jeden zapewne z szeregów chrześcijańsko-społecznych.

Reforma wyborcza w Sejmie śląskim.

Opawa. Sejm obradował wczoraj nad nowym projektem ordynacyi wyborczej. Na wniosek posła Bukowskiego reformę wyborczą **przyjęto** *en bloc* jednogłośnie.

Według tego projektu liczba posłów z 31 ma być zwiększoną do 55. Posłowie będą wybierani z wielkiej własności, z Izb handlowych, z przemysłu, z gmin wiejskich i z powszechnego prawa głosowania. Wszystkie te klasy wyborcze podzielone będą na trzy kurye. Wydział krajowy składać się ma z 6 członków, jednakże z pierwszej i drugiej kuryi wybrani mogą być tylko Niemcy, zaś z trzeciej kuryi wybranym ma być jeden Polak i jeden Czech. W kuryi powszechnego głosowania ma mieć głos każdy obywatel, który ukończy 24-ty rok życia i od dwóch lat mieszka na Śląsku.

ZE ŚWIATA.

Skrzypek na torze kolejowym. *(Do ilustracyi tytułowej).* Maszynista pociągu, pędzącego w kierunku z Tryestu do Wiednia, zauważył przed kilkoma dniami w bliskości Wiener-Neustadt, człowieka, który siedząc na szynach, grał sobie najspokojniej na skrzypcach. — Ponieważ człowiek, mający zamiar zakończyć życie pod kołami pociągu, nie znajduje się zazwyczaj w tak pogodnem usposobieniu, przeto maszynista nie mógł sobie wytłómaczyć powodu tak dziwnego koncertu. Zatrzymał więc pociąg, poczem jeden z funkcyonaryuszy wezwał koncertanta do opuszczenia zajętego stanowiska. — Przedstawienia jednak, ani nalegania na nic się nie przydały i wreszcie musiano nieznajomego siłą z szyn usunąć. — Po przewiezieniu go w zamkniętym wagonie do Wiednia, okazało się, że był to urzędnik fabryczny L., który od pewnego czasu cierpi na pomięszanie zmysłów. Nieszczęśliwego pozostawiono opiece domowej. Jest to doskonały skrzypek.

Wybuch gazów. Z Dębowca pod Cieszynem piszą nam: Wybuch gazów w Dębowcu trwa w dalszym ciągu z niezmniejszoną siłą. Analiza przeprowadzona wykazała około 90 procent metanu, gazu, który w rewirze karwińsko-ostrawskim usuwany bywa przez wiatraki. — Pewien inżynier z Ostrawy oświadczył, iż to, co „Dziennik Cieszyński“ napisał, jakoby istniało jakieś podziemne połączenie z kopalniami w rewirze, co miałoby się przyczynić do zmniejszenia gazów w kopalniach, jest stanowczo wykluczone. Niema żadnych „żył wietrznych“ we wnętrzu ziemi.

Następca tronu wynalazcą. Dzienniki berlińskie donoszą, że następca tronu niemieckiego, ks. Fryderyk Wilhelm, otrzymał patent na wynalezione przez siebie „podwójne spinki do mankietów, zaopatrzone we dwa guziczki, połączone z sobą ogniwem, które można odejmować“. Rzeczoznawcy jednak nie rokują temu wynalazkowi przyszłego cesarza niemieckiego wielkiego powodzenia, budowa bowiem spinek powinna być jaknajprostsza. Zdaniem rzeczoznawców, wszelkie spinki skomplikowane, a właśnie taki jest wynalazek następcy tronu, niecierpliwią publiczność i nie zyskują wzięcia.

Ból piersi
szyi i pleców nowa nam gojący, na muskuły, stawy i ścięgna wzmacniający działający fluid Fellera z marką „Elsafluid“. Próbny tuzin za 5 kor. franco, wysyła E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz Nr. 126 (Kroacya).
1110 *Willi.*



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi.
Telefon Nr. 789.

Nakładem
Księgarni katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
ul. św. Jana 6 (Hotel Saski)
wyszło ósme znacznie powiększone wydanie dziełka pod tytułem:

NOWENNA

najskuteczniejsza do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy
przez
O. Saint Omer'a, Redemptorystę.

Z francuskiego przełożył O. Bernard Łubieński, przełożony tegoż zgrom. Str. 248 w 32-ce kartonowane 50 h. Toż samo dziełko z obwódkami niebieskiemi na każdej stronicy, z obrazkiem bardzo pięknym, kolorowym Najśw. Panna Nieust. Pomocy w oprawie bardzo ozdobnej płóciennej ze złoceniami, (różne kolory) brzegi złocone K. 1. Na porto jednego egz. należy załączyć 10 hal.; jeżeli posyłka ma być rekomendowana o 25 hal. więcej. Największy katalog nakładowy przesyła się każdemu bezpłatnie i franco. 685f

Nowo otwarta pracownia
Tapicersko-Dekoracyjna
pod firmą 1214
Paweł MARZEC
ul. Sławkowska 29
poleca się Szan. PT. Publiczności i zawiadamia że:
przyjmuje i wykonuje najsumienniej wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące
po możliwie niskich cenach.

Wałeczki, Kit i GIPS
do uszczelniania drzwi i okien od przeciągów i zimna.
Podeszwy i obcasy gumowe.
Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe i słomkowe.
Smarowidło do obuwia i podeszw ochronne.
Lakiery, pasty, kremy do odświeżania bucików.
Farby i przybory do malowań artystycznych.
Przybory do robót piłeczkowych.

Największy wybór Perfumeryi, Mydeł i wszelkich środków toaletowych
REIM i SPÓŁKA, KRAKÓW
Rynek główny L. 37 — Linia A-B.
polecają po cenach najtańszych.

Rogóżki szczotkowe, żelazne i kokosowe.
Chodniki z Linoleum, ceratowe i kokosowe.
Przedściółki z linoleum, ceratowe i japońskie.
Szczotki do wycierania nóg do przedpokoi.
Wielki wybór wyrobów szczotkarskich.
Latarki stajenne, ręczne i kieszonkowe.
Oleji Hydrolin przeciw kurzowi w lokalach.
Spluwaczki PATENTOWE
po 6 hal sztuka.

Wódkę francuską Brazay'a i Moll'a.
Lampki elektryczne kieszonkowe i bateryje do napełniania tychże.
Porkin i Pecusin i wapno pastewne dla bydła.
Szczotki i zgrzebła do koni. Smarowidło na kopyta.
Przyrządy gimnastyczne pokojowe Whitell, Sandow i innych systemów.

Patrony Schradera do sporządzania najlepszych likierów stoł. różnego gatunku.
Artykuły chirurgiczne i hygieniczne.
Papier klozetowy.
Termofory, ogrzewacze ciała.
Lampki platynowe oraz aparaty Ozonateur i Longlif do odświeżania powietrza w pokojach.

Farby olejne do użycia gotowe.
Lakiery i glazury do podłóg.
Masę francuską i woskową do zapuszczania podłóg i posadzek.
Farby emaliowe Marxa.
Fattingera suchary dla psów.

Nowość „Sidol“ do czyszczenia metall.

PEROLIN
środek zapobiegający przy zamiataniu unoszeniu się kurzu. Idealny przy zamiataniu dywanów, które trzepać nie potrzeba.

Dwa razy dziennie wysyłki pocztowe.

Kalosze
na buciki fasonu amerykańskiego.
Kalosze rosyjskie i amerykańskie.

Hurtowny skład WIN
PERLBERGER i SCHENKER
Kraków. Grodzka 48. — Telefon 308.
Poleca: Wina węgierskie, francuskie, szampany, koniaki etc. Specyalność firmy:
„HYGEA PERLE“
wino czerwone z żelazem dla niedokrewnych. 1004

PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

Poszukiwane.

Za mąż wyjdzie 21-letnia córka właściciela dóbr, posiadająca 120.000 Mk. posagu. Oprócz tego parę set pań w ewidencyi. Dla każdego zgłaszającego się coś odpowiedniego. Panowie (chociażby bez majątku) zechcą się zgłosić do **L. Schlesingera, Berlin 18.** 817

PANNA

lat 19, mówią, że przystojna, średnio inteligentna, łagodnego charakteru, pracowita, religijna, posiadająca 1.000 Koron gotówką, oraz wyprawę; pragnie wyjść za mąż za człowieka ze stanowiskiem, porządnego, bez nałogów. Reflektanci zechcą pisać pod adresem: Kraków, poste-rest. **A. B. C.** okazicielce 10 Koron z roku 1904 Nr. 003072. 1240

Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensacyę.



1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką systemu Roskopf, patentowany z pięknym niklowym łańcuszkiem, wraz z wisiorkiem złr. 1·95, tych samych zegarków 3 sztuki 5·50, 6 szt. 10 złr
Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 49.
Cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie. 296



Proszę żądać
darmo i opłatnie
mój bogaty ilustrowany polski cennik zawierający 3000 rys. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr.
Pierwsza Fabryka zegarków
HANNS KONRAD
c. k. nadworny dostawca
w Brüx L. 1391 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek . . .	K 5·—
Regestrowany „Adler Roskopf“ anker rem. zegarek	K 7·—
Niklowy budzik K 2,90, 3 sztuki	K 8·—
Prawdziwy srebrny Remontoar	K 8·40
o podwójnej kopercie . .	K 12·50

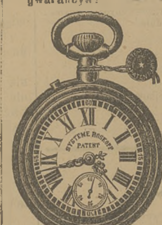
Żadne ryzyko. Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 1129

Marka ochronna:
„Kotwica“
Liniment. Capsici comp.,
zastąpienie
Pain-Expelleru,
jest powszechnie znano jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą“, wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.
Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem“
w Pradze,
ulica Elżbiety No. 5 nowy.
Wysyłka codzienna.

Mimo znacznego podrożenia kaloszy
sprzedaje największy dom obuwia znanej w świecie firmy
Alfreda Fränkla Sp. kom.
w Krakowie, skład główny: Rynek 14
Kalosze i śniegowce po niebywale niskich cenach.

Kalosze męskie .	po K 4·50	Kalosze męskie „Silpery“	po K 5·40
Kalosze damskie	po K 2·80	Kalosze damskie „	po K 3·90
Kalosze dziecięce	po K 2·30	Kalosze dla panienek . .	po K 2·60

Uwaga: Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików po niskich, stałych fabr. cenach. Zastępca L. Steigler. 1226



3-letnia pisemna gwarancya!
5 Koron!
Bez konkurencyi w tej jakości!
Mój prawdziwy szwajcarski patentowany Anker-remontoir zegarek, systemu Roskopf, o doskonałym, silnym, przeciwmagnetycznym mechanizmie kotwicznym, z prawdziwą emaliowaną (nie papierową) tarczą, w prawdziwej niklowej oprawie, z nakrywką o zawiasach nad mechanizmem, opatrzony plombą ochronną, idący 36 godzin, (nie 12 godzin) posiadający ozdobne i złocone wskazówki, dokładnie uregulowany, z 3 letnią pisemną gwarancyą, sztuka 5 K., ten sam z wskazówką sekundową 6 Koron. W prawdziwej srebrnej oprawie bez wskazówki sekundowej 1 sztuka 11 Kor., ten sam z wskazówką sekundową 13 K. 50 h.
Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką Pierwsza fabryka zegarków 1131
Hanns Konrad
c. i k. dostawca nadworny **w Brüx** Nr. 424 (Czechy). Bogato illustrowany główny katalog zawierający przeszło 3.000 wzorów wysyła się na żądanie każdemu za darmo i opłatnie.

Poszukuje się
korespondenta
biegłego w języku polskim i niemieckim, któryby również stenografował i prowadził buchalteryę zwyczajną. Zgłoszenia do pierwszej krajowej fabryki wyrobów platerowanych i srebrnych 13 pr. **M. JARRA**, Kraków, Sukiennice l. 23. 1249

15 Poselska 15
Nadzwyczajnie tanie a dobre
POMADKI
mięszane ½ klg. koron 1 —
poleca fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod osobistym zarządem
ROMUALDA PIECZARKI,
w Krakowie, Poselska 15.
Przyjmuje obstalunki na zabawy i wesela. 1161e

Najlepsze hygieniczne
TOWARY GUMOWE
do celów sanitarnych
polecają 1253
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A—B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

Odznaczony na paryzkiej światowej wystawie 1900 r. najwyższą nagrodą.
Kwizdy Płyn wzmacniający
Woda do obmywania koni. Cena 1 flaszki K. 2·80.
Przez 40 lat używana ze znakomitym skutkiem w dworskich i wyścigowych stajniach, słynie jako wzmacniający środek przed i po forsownem trenowaniu konia etc.
PRAWDZIWY KWIZDY PŁYN WZMACNIAJĄCY
opatrzony znaczkiem ochronnym „Koń w pierścieniu“ — do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. — Ilustrowane katalogi wysyła się darmo i opłatnie. Główny skład:
Franciszek Jan Kwizda
c. k. austr.-węg. król. rum. i ks. bulg. nadworny dostawca,
Aptekarz powiatowy w Korneuburgu pod Wiedniem. 1



Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe
„Framos“ — z watą „SALVESOL“
Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku
„WATA SALVESOL“
Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną**, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol“.
Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.
1000 sztuk tutek „Framos“ 3 korony. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.
Zakład przem. wyrobów papierowych „Noris“
Mr. W. Bełdowski, Kraków.
266

Do sprzedania.

Cukiernia z kawiarnią, w ruchliwem miejscu dobrze się rentująca, do sprzedania za 700 koron. Wiadomość: poste-rest. **Z. Z.** Kraków. 1244

Kamienica ładna na przedmieściu Krakowa do sprzedania. **A. C. 40**, poste restante, Kraków. 1251

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „[illegible]“ po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.



Nie zaniedbaj pan
przed zakupnem instrumentów muzycznych zażądać mojego illustrowanego katalogu głównego z 3000 illustracyi za darmo i opłatnie.
Skrzypce do nauki bez smyczka już od kor. 4·80, 5·50, 6·—, 7·60, 8·60, 11·—, 12·50. **Skrzypce koncertowe** po kor. 14, 17, 20·50 i 24. **Skrzypce orkiestrowe** silne w tonie po kor. 28·—, 32·— i 40·—. **Skrzypce solowe** po kor. 50·—, 60·—, 80·—, 120·—, 160·—. **Smyczki** po kor. —·80, 1·—, 1·40, 1·80, 2·—, 2·40, 3·50 i wyżej. **Piccolo, flety**, w najlepszym wykonaniu po kor. —·90, 1·80, 2·50, 3·50, 4·80 i wyżej. **Klarnety** najlepszej jakości po kor. 9·—, 11·—, 12·—, 14·— i wyżej. **Cytry, harmonie, gitary, okaryny** itd. w największym wyborze. **Pudełka na skrzypce** kor. 3·50 4·50, 5·40, 6·50, 7·— i 8·—. Niema ryzyka! W razie niezadowolenia zamieniam albo zwracam pieniądze. Wysyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości.
Dom wysyłkowy towarów muzycznych HANNS KONRAD, w Brux Nr. 1483 (Czechy). 1008

SINGERA
maszyny do szycia do różnych celów, a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego jedynie u nas nabyć można.
Przy zakupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.
Nasze składy poznać można po ubocznym znaku.
SINGER Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia.
Kraków, Szpitalna 40.
filie we wszystkich większych miastach.
Uwaga! Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singera“ w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Niedorównują one atoli, ani pod względem konstrukcyi, ani działalności jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do szycia. 186

Uczeń
potrzebny do praktyki do cukierni
Adama Piaseckiego
Kraków, ul. Długa 12
Filia: ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński. 687

NA RATY!
można dostać wszelkie towary w składzie bławatnym 1218
P. MERUKA & Ski
w Krakowie, Grodzka 51.
(naprzeciw kościoła św. Piotra).

Mleczarnia Warszawska
w Krakowie
ul. Wiślna l. 8, róg ulicy Gołębiej
poleca
znakomite śniadania, obiady i kolacye, po cenach bardzo przystępnych. Potrawy mięsne i jarskie, przyrządzone na sposób domowy i tylko na świeżem maśle. Znakomita kawa, herbata i t. d. Duży wybór dzienników krajowych i zagranicznych. Bilardy amerykańskie najnowszej konstrukcyi.
Zarząd dokłada wszelkich starań aby Sz. PT. Publiczność wszechstronnie zadowolić. 1259



Kraków Pl. Maryacki nr. 9.
P. Bouffal
Skład futer
pod zarządem St. Reina
sprzedaje najmodniejsze
Kolie od 6 K. począwszy
Szyjki od 15 K. „
Garnitury od 12 K. 50 hal. począwszy.
Garnitury dziecinne od 9 K. 50 hal. począwszy.
Żakiety futrzane od 100 Koron.
Rękawki fantazyjne od 5 Koron.
Futra męskie, czapki i wszelkie wyroby kuśnierskie.
Przerabia i wykonuje wszelkie roboty w własnej pracowni.
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.
Kraków Pl. Maryacki nr. 9.
1087

„MAISON BÉBÉ“
Kraków, ul. Grodzka 6, w podwórzu.
Konfekcya dziecięca
dla dziewcząteк i chłopczyków.
Specyalność: 1002
Płaszczyki, żakiety, sukienki, ubranka etc.
Doborowy towar, z powodu małych wydatków ceny bardzo nisko.

Założona w roku 1867.
Fabryka wyrobów wełnianych w Ketach
FIRMY:
F. & E. Zajączek i Lankosz
20
POLECA
Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty
wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.
Składy: w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B. we Lwowie, ul. Jagiellońska 8, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.
Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele watąplone, Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.

Premie na Boże Narodzenie.
Każdy P. T. Kupiec, który zrobi u mnie zamówienie w czasie od 1 września do 30 listopada listowne zamówienie na co najmniej 40 koron naraz, otrzyma jako **bezpłatną premię na Boże Narodzenie** pierwszej jakości **budzik alarmowy Adler Roskopf nr. 4343** ze świecącym w nocy cyferblatem wartości **4 kor. 20 hal.** wraz z trzechletnią pisemną gwarancyą. Kto zrobi takie zamówienie na co najmniej **60 koron** naraz, otrzyma **szwajcarski zegarek „System Roskopf“ Patent Anker-Remontoir nr. 4060** wartości 5 koron, wraz z 3-letnią pisemną gwarancyą. Każdy, kto zrobi w czasie **od 1 września do 15 grudnia** listowne zamówienie na co najmniej **20 koron** naraz, otrzyma wspaniałe **dzwonki anielskie na drzewko nr. 1** wartości 1 kor. 50 hal. Ponadto otrzyma każdy zamawiający zadarmo w pakunku kalendarz o 96 stronach na rok 1909. Zamawiający później, tj. po 30 listopada względnie 15 grudnia, pod żadnym warunkiem premii otrzymać nie może. **Radzę więc wszystkie zakupy na Boże Narodzenie zamawiać już we wrześniu, październiku i listopadzie.**
Pierwsza fabryka zegarów w Brüx, HANS KONRAD, c. i k. dostawca dworu w Brüx Nr. 1543 (Czechy).
Mój katalog o 200 stronach, zawierający 3000 illustracyj, rozsyłam na żądanie za darmo i opłatnie. 1006

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.